

# Izraelski F-35 z bombą atomową EMP zestrzelony przez Rosję w drodze do Iranu

28 kwietnia 2024

Brzmi to jak fikcyjny scenariusz z thrillera, ale źródłem tego kontrowersyjnego raportu jest znany na całym świecie dziennikarz śledczy i ekspert ds. Azji, znany na arenie międzynarodowej od lat i uważany za bardzo wiarygodnego. Mówi się, że po irańskim ataku odwetowym izraelski gabinet wojenny zdecydował się na natychmiastową, zdecydowaną reakcję, która najprawdopodobniej rozpoczęłaby III wojnę światową. F-35 został wysłany do Iranu z bombą EMP (nuklearną), ale według doniesień został zestrzelony przez rosyjskie myśliwce tuż po przekroczeniu granicy między Jordanią a Syrią.

Znany dziennikarz śledczy i analityk geopolityczny w Azji, Pepe Escobar, wywołał spore zamieszanie wiadomością, którą usłyszał od jednego ze swoich bardzo wysokich rangą kontaktów, że Izrael próbował zdetonować bombę atomową EMP nad Iranem, która zniszczyłaby duży obszar, prąd byłby wyłączony przez bardzo długi czas.

Po zrozumiałej krytycznej reakcji [Escobar opublikował „niezwykle ważną aktualizację”](#). Mówi się, że dwóch wysokich rangą urzędników z rządów Azji potwierdziło, że incydent rzeczywiście miał miejsce i że w związku z tym nie miałyby wielkiego znaczenia, czy na Bliskim Wschodzie wybuchłaby w tym momencie wielka wojna, w której prawie z pewnością doszłoby do konfrontacji głównych supermocarstw.

Niektórzy uważają, że Izrael wysłał tylko jednego F-35 na samobójczą misję w stronę Iranu, ponieważ zadanie to byłoby lepiej wykonane przy użyciu rakiety. Jednak ten start byłby widoczny dla każdego. „Ukryty” F-35 jest oficjalnie

praktycznie niewidoczny dla radarów, co teoretycznie dałoby Izraelowi „wiarygodne zaprzeczenie”, chociaż wszyscy oczywiście wiedzieliby, że za atakiem nuklearnym stało państwo żydowskie.

Jeśli raport ten jest prawdziwy, może ujawnić poważny rozłam między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem, który w takim przypadku chciałby przeprowadzić atak w tajemnicy, bez informowania Waszyngtonu, prawdopodobnie próbując zrzucić winę na Amerykę. Fakt ten zyskuje na wiarygodności, jeśli weźmie się pod uwagę, że Stany Zjednoczone mogły dowiedzieć się o operacji i następnie zaalarmować rosyjskie siły powietrzne.

Biorąc pod uwagę zbliżającą się bezpośrednią konfrontację militarną pomiędzy NATO a Rosją (która, nawiasem mówiąc, nastąpi, ponieważ sojusz zachodni i tak chce wojny z Rosją) brzmi to paradoksalnie, ale administracja Bidena mogła równie dobrze poinformować Kreml, aby zapobiec niekontrolowanemu i nieprzygotowanemu wybuchowi III wojny światowej. Może to mieć nieprzewidziane konsekwencje dla USA.

Mogło to być również przyczyną milczenia na temat tego incydentu zarówno Iranu, jak i Rosji. Chociaż ujawnienie informacji upokorzyłoby Izrael, po raz kolejny wywołałoby wezwania do odwetu w Iranie. Co więcej, nerwowi i wewnątrznie skłóćeni politycy izraelscy prawdopodobnie poczuliby się zmuszeni do podjęcia nowej próby. Zarówno polityczni i wojskowi przywódcy Izraela, jak i naród są coraz bardziej podzieleni co do kursu, jaki należy obrać w Gazie i wobec Iranu. Znaczna część nie chce, aby sytuacja wymknęła się spod kontroli i uważa, że □□działania wojskowe były wystarczające, częściowo dlatego, że szansa na powrót zakładników przetrzymywanych przez Hamas jest coraz mniejsza.

Ponadto wielu zdaje sobie sprawę, że zastępcza armia irańska Hezbollah w Libanie może całkowicie pokonać izraelskie systemy obronne, takie jak Żelazna Kupuła, za pomocą 150 000 rakiet i innych pocisków i wyrządzić ogromne szkody państwu

żydowskiemu. W takim razie nie mówimy nawet o tysiącach rakiet balistycznych, które Iran może wystrzelić w małe państwo żydowskie. Inna część uważa, że wojna powinna trwać i że należy wreszcie położyć kres nie tylko Hamasowi, ale także Hezbollahowi i Iranowi. Niewielka, ale wpływowa mniejszość ortodoksyjna uważa wręcz, że należy zastosować wszelkie możliwe środki, w tym broń nuklearną. Według nich wrogowie Izraela muszą zostać całkowicie wymazani z mapy.

Fakt, że natychmiast pogrążyłoby to kraj w totalnej wojnie z całym światem muzułmańskim i prawie na pewno wywołałoby III wojnę światową, w najlepszym wypadku ich nie obchodzi. Niektórzy nawet nie mogą się tego doczekać, bo to wymusiłoby pojawienie się na scenie obiecanego „mesjasza” i umożliwiłaby zbudowanie Trzeciej Świątyni. Już w 1990 roku obecny premier Netanjahu otrzymał od wpływowego przywódcy Chabadu Menachema Schneersona polecenie przyspieszenia trzeciej wojny światowej, aby w końcu mógł się pojawić ten „mesjasz”. Ludzie w Teheranie myślą tak samo, ale kierując się własną religią. Zgodnie z dominującą islamską teologią czasów ostatecznych, wyznawaną nie tylko przez szyitów, ale także przez większość sunnitów, Mahdi, muzułmański „mesjasz”, który pokona Zachód i podporządkuje całą ludzkość islamowi, może nadejść tylko wtedy, gdy wszyscy Żydzi zostaną eksterminowani, a świat pogrąży się w całkowitym chaosie.

Innymi słowy, jak dotąd wszystko toczy się dokładnie według scenariusza Iluminata Adama Weishaupta (a później oczywiście także Rothschildów): trzy zaplanowane wojny światowe, podczas których zarówno syjonizm, jak i islam wzajemnie się niszczą, a Wschód i Zachód zostaną zniszczone i wyczerpane. Że „wreszcie” wszystkie istniejące religie, ideologie i „bogowie” zostaną złamane i pozostanie tylko jeden: Lucyfer, niewidzialny przywódca Nowego Porządku Świata, który już się tworzy, który jest na Zachodzie narzucony przez Waszyngton i Brukselę, w szczególności przez ONZ, WEF, WHO, UE i NATO.

10 lat po rewolucji „Majdanu” zainicjowanej przez CIA, MI6 i

UE Zachód dostaje to, czego od dawna szukał na Ukrainie: bezpośrednią wojnę z Rosją, mającą na celu ostateczne pokonanie tego kraju, z którym nieudane zadanie nazistów (operacja Barbarossa) nadal może zostać zwycięsko zakończone przez ich ideologicznych następców w zachodnim kompleksie władzy.

„Wojna z Europą jest nieunikniona” – brzmi smutny wniosek wielu rosyjskich analityków i komentatorów. Wydaje się, że Europa nie wyciągnęła żadnych wniosków z lekcji drugiej wojny światowej, a może jest tak, że celowo powtarza się stare błędy w nadziei na inny wynik. Właściwie wydaje się, że taki jest cel, zwłaszcza teraz, gdy pojawiły się pierwsze niepotwierdzone obrazy, jakoby francuski fircyk Emanuel Macron rzeczywiście wysłał wojska na Ukrainę, aby walczyły z armią rosyjską. To znacznie przybliżyło wybuch trzeciej wojny światowej, która budziła strach, zwłaszcza że według węgierskiego premiera Orbána wydaje się, że wiele innych krajów NATO chce zrobić to samo. Nie bez powodu rosyjski minister spraw zagranicznych Ławrow po raz kolejny przestrzegł, że Zachód jest o krok od wywołania wojny nuklearnej. Wskazywał także na traktaty o broni nuklearnej, które Ameryka podważyła i niewątpliwie miał na uwadze fakt, że Polska zadeklarowała chęć rozmieszczenia na swoim terytorium amerykańskiej broni nuklearnej.

Rosja zawiesiła w zeszłym roku traktat Nowy START ze względu na amerykańskie i europejskie wsparcie militarne i finansowe dla rasistowskiego neonazistowskiego reżimu Zełenskiego, który po zamachu stanu w 2014 r. rozpoczął za milczącą zgodą Zachodu wojnę ze zbuntowanymi regionami Donbasu dążącą do czystek etnicznych przeciwko ludności rosyjskojęzycznej. Waszyngton zdecydował się teraz na nowy pakiet wsparcia w wysokości 95 miliardów dolarów, z czego prawie 61 miliardów dolarów dla Ukrainy, 26 miliardów dolarów dla Izraela, a reszta m.in. dla Tajwanu. Międzynarodowi analitycy są zgodni, że te miliardy trafią głównie do amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, aby

wojna na Ukrainie – która kosztowała już życie pół miliona Ukraińców i spowodowała szkody o wartości około 500 miliardów dolarów – mogła być kontynuowana. Jednak wysoce wątpliwe jest, czy zachodnie siły zbrojne poradzą sobie tak dobrze. Zachodni analitycy piszą szeroko o opłakanym stanie obrony NATO, zarówno konwencjonalnej, jak i nuklearnej. Doniesienia na ten temat nie są odosobnione. W 2002 roku gra wojenna Pentagonu, która kosztowała 250 milionów dolarów, pokazała, że marynarka wojenna USA zostanie zatopiona w mgnieniu oka, jeśli wybuchnie wojna z Iranem, a od tego czasu Republika Islamska tylko znacznie się wzmocniła.

Mocarstwa zachodnie potrzebują nowej wojny światowej, aby zamaskować faktyczne bankructwo ich dramatycznie nieudanej polityki finansowej i gospodarczej oraz zbudować swój Wielki Reset w kierunku duszącej, napędzanej cyfrowo dyktatury klimatycznej na gruzach, które są obecnie celowo tworzone, co grozi powstaniem najbardziej złego i nieludzkiego imperium, jakie kiedykolwiek znała ta planeta.

Niestety, wygląda na to, że idą na wojnę, być może nawet w bardzo krótkim terminie, gdyż „neokoni” chcieliby uniemożliwić Donaldowi Trumpowi ponowny wybór na prezydenta USA w listopadzie. Wraz z możliwą reelekcją Trumpa, który na początku tego roku został przedstawiony w filmie kampanii jako „pasterz ludzkości”, planowany scenariusz końca czasów mógłby zostać zrealizowany w inny sposób. Co jeśli Trump w ostatniej chwili uratuje świat przed III wojną światową, zawierając pokój z Rosją, a także uda mu się zaprowadzić pokój na Bliskim Wschodzie, czy to po Armageddonie, czy nie?

Nie jest całkowicie jasne, czy tak się rzeczywiście stanie, ale jest to jedna z poważnych opcji na najbliższą przyszłość. Jednak przy tak wielu stronach, tak wielu interesach, tak dużej wzajemnej nieufności i tak dużej zdradzie, wystarczy jedna „szachowa figura” w grze, aby wykonać nieoczekiwany ruch, a może nastąpić niekontrolowana reakcja łańcuchowa, która może oznaczać koniec całej ludzkości. Fakt, że istnieją

grupy klimatyczne, które właśnie tego nie mogą się doczekać i że zapewnia się im nawet mnóstwo przestrzeni do propagowania swoich diabelskich ideologii, tylko podkreśla, jak niezmiernie nisko upadła ludzkość w XXI wieku i jak wiele wnosimy do osiągnięcia bezprecedensowej katastrofy na nas samych.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: WolneMedia.net